

WŁADYSŁAW J. PALUCHOWSKI, KRZYSZTOF PODEMSKI

MOWY MIESIĘCZNICOWE JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO JAKO SPEKTAKL WŁADZY

*Książę musi świadomie organizować spektakle,
w których sam będzie uczestniczył jako główny aktor**

I. WPROWADZENIE

1. Trauma katastrofy smoleńskiej

Katastrofa smoleńska 10 kwietnia 2010 r. była pod wieloma względami zjawiskiem wyjątkowym. Przede wszystkim sam zakończony tak tragicznie lot samolotu z 96 kluczowymi osobami w państwie na jednym pokładzie, na czele z parą prezydencką, był zjawiskiem niespotykanym w dziejach lotnictwa cywilnego. Fakt, że zdarzyło się to z okazji upamiętnienia narodowej tragedii, i to takiej, która przez niemal pół wieku była oficjalnie negowana przez państwo winne tej zbrodni, nadawał temu wypadkowi mityczne znaczenie, tym bardziej że katastrofa wydarzyła się w pobliżu tego uświęconego krwią ofiar miejsca. Ponadto katastrofa przypadła na okres silnego konfliktu polityczno-kulturowego. Szok wywołany tą tragedią na kilka dni zepchnął ten antagonizm na dalszy plan. Jednakże już 15 kwietnia, po kontrowersyjnej decyzji krakowskiego metropolity o pochówku prezydenckiej pary w narodowym sanktuarium, konflikt ożył z nową siłą. Tego dnia pod Pałacem Prezydenckim ustawiono drewniany krzyż, pod którym zaczęli gromadzić się zwolennicy zmarłego prezydenta. Kolejnym krokiem w eskalacji tego konfliktu była wypowiedź nowo wybranego prezydenta elekta z 10 lipca 2010 r. o przeniesieniu tego krzyża spod siedziby prezydenta do pobliskiego kościoła. W ten sposób zaczęła się swoista „wojna o krzyż”.

Ważnym elementem tego procesu było wyjątkowe zjawisko comiesięcznych spotkań 10 dnia każdego miesiąca, upamiętniających ofiary katastrofy, zwłaszcza zaś prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ich kulminacyjnym momentem były przemówienia brata tragicznie zmarłego prezydenta i jednocześnie lidera obozu politycznego, który pozostawał w opozycji wobec rządu, a od 2015 r. stopniowo przejmował władzę w państwie. Owe spotkania nazywane

* Filipowicz (1988): 213.

potocznie „miesięcznicami”, choć sam ich główny bohater raczej posługiwał się określeniem „marsze”, były przez 7,5 roku bardzo eksponowane i szeroko komentowane przez media, tym samym stały się ważnym elementem dyskursu publicznego

2. Miesięcznice smoleńskie i ich kontekst

Tak zwane miesięcznice smoleńskie rozpoczęły się przed siedzibą prezydenta 10 lipca 2010 i trwały aż do marca 2018 r. Ostatnia, 96. miesięcznica odbyła się 10 kwietnia 2018 r. już w innym miejscu i towarzyszyło jej odsłonięcie pomnika 96 ofiar katastrofy. Na czterech pierwszych (maj–sierpień 2010) nie przemawiał wspomniany lider, Jarosław Kaczyński. Spośród 92 jego mów 91 zostało wygłoszonych 10. dnia kolejnych miesięcy pod Pałacem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu, a jedna – na ostatniej, 96. miesięcznicy obchodzonej już przy pomniku na placu Piłsudskiego.

W naszej analizie uwzględniamy tylko 91 mów, których sceną był plac przed Pałacem Prezydenckim. Wybór tej „sceny” jako lokalizacji zgromadzeń miał głęboki symboliczny sens. Plac ten jest symbolem najwyższej władzy państwowej, a więc pośrednio także symbolem Państwa Polskiego. Jej znaczenie ulegało jednak zmianie. Początkowo „scena” ta upamiętniała postać tragicznie zmarłego prezydenta. Potem stała się miejscem demonstracji przeciwko jego następcy, uznawanemu za „niegodnego”, tym bardziej że w wyborach pokonał Jarosława Kaczyńskiego. Wreszcie stała się miejscem „odbitym”, „odzyskanym”.

Pierwsza z cyklu comiesięcznych „mów smoleńskich” Jarosława Kaczyńskiego została wygłoszona jeszcze w warunkach „amatorskich”, bez podium i profesjonalnego nagłośnienia. Kolejne miesięcznice były coraz lepiej przygotowane i angażowały coraz większe grono osób, z czasem nie tylko zwolenników PiS oraz policji, ale także przeciwników. Sceną każdej mowy smoleńskiej był chodnik przed Pałacem Prezydenckim, w okolicy pomnika księcia Józefa Poniatowskiego. Mówca występował na specjalnym podium. Za jego plecami znajdował się krzyż smoleński, duchowni, obok politycy PiS i ochrona. Przed podium zgromadzeni byli zwolennicy PiS. Wielu z nich trzymało flagi biało-czerwone i rozmaite transparenty o treści politycznej, narodowej lub religijnej, w pierwszym okresie także znicze. Liczba osób zgromadzonych była zróżnicowana. Dodać należy, że w marcu 2016 r. pojawiło się nowe zjawisko: „kontrmiesięcznice”, czyli próby pokojowego blokowania miesięcznic przez Obywateli RP (jeden z nowo powstałych ruchów społecznych). Symbolem tych kontrmiesięcznic, z których największa odbyła się w lipcu 2017 r., stały się białe róże. Pojawienie się kontrmiesięcznic spowodowało zwiększenie liczby policjantów ochraniających marsze. Przez cały ten czas, a zwłaszcza od pojawienia się wspomnianych protestów przeciwko miesięcznicom, zmieniały się proporcje pomiędzy ich zwolennikami, przeciwnikami i policjantami. Jeszcze w 2015 r. miesięcznice ochraniało około 150 funkcjonariuszy. W lipcu 2017 r. trasa od archikatedry do Pałacu Prezydenckiego została ogrodzona barierkami, a liczba funkcjonariuszy była większa niż uczestników i kontruczestników i wynosiła aż 2482 policjantów.

Oprócz politycznego kontekstu przemówień Jarosława Kaczyńskiego należy też brać pod uwagę ich kontekst symboliczny (znaczeniowy¹). Treść tego kontekstu została głównie wyznaczona tzw. obroną krzyża przed Pałacem Prezydenckim². Podstawowym schematem, pozwalającym identyfikować i interpretować rzeczywistość społeczno-polityczną³ była – według narracji organizatorów i wspierających ich mediów – walka dobra ze złem: po stronie dobra stali obrońcy krzyża, *ergo* obóz partii Prawo i Sprawiedliwość, a po stronie zła – prezydent i premier, *ergo* obóz Platformy Obywatelskiej. Zgodnie z tą samą narracją miało to być także zderzenie cywilizacji chrześcijańskiej z liberalną, konsumpcyjną i lewicową ideologią⁴. Jej konsekwencją było stosowanie „ramy narodowej”⁵ – określającej, kto jest właściwym Polakiem i prawdziwym patriotą, kto opowiada się za krzyżem i wiarą, a kto jest ich wrogiem. Bohaterskim i męczeńskim reprezentantem narodu stał się Lech Kaczyński, atakowany przez „lokajskie” wobec zagranicy siły zła⁶. Śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego stała się w debacie publicznej tożsama z kryzysem państwa i zagrożeniem egzystencji narodu jako celu działania tych, którzy są wyłączeni ze wspólnoty Polaków⁷. Wszystko to spowodowało przekształcanie się protestu w obronie wartości i żaloby po śmierci brata bliźniaka Jarosława Kaczyńskiego w polityczne zgromadzenia. Po jednej stronie stanęła partia PiS, a po drugiej jej przeciwnicy – rządząca, a potem będąca w opozycji partia PO. Przyjęcie takiego schematu interpretacyjnego sprawiło, że przeciwnik polityczny stał się wrogiem, z którym porozumienie jest ze względów moralnych wykluczone⁸.

Ważne były nie tylko marsze i przemówienia Jarosława Kaczyńskiego jako izolowane zjawisko – to w przekazie medialnym wykreowano znaczenie wydarzenia w Smoleńsku w analogiczne do zbrodni katyńskiej, w pełni wykorzystując jej symbolikę⁹. Wspólna metafora męczeńskiej śmierci za wspólnotę jako swoistej ofiary¹⁰ uczyniło z przemówień Jarosława Kaczyńskiego czynnik spustowy dla silnych i potencjalnie antagonizujących emocji w przestrzeni medialnej. W debacie publicznej po katastrofie pojawiają się takie sformułowania, jak: „polegli w Katyniu”, „poległ w walce o prawdę”, „drugi Katyń”, „śmierć męczeńska”, „łaska śmierci w Katyniu”, „ostatnia droga wiodąca do

¹ Lipiński (2012); Dziekan (2018).

² Krzemiński (2017).

³ Krzemiński (2017).

⁴ Krzemiński (2017).

⁵ Krzemiński (2017).

⁶ Krzemiński (2017)

⁷ Jak pisał Krzysztof Jaskułowski (2010: 36): „Umowny związek symboliczny (metaforyczny) między prezydentem a narodową integralnością w zbiorowej wyobraźni przekształcił się nieopatrzenie w związek przyczynowy (metonimiczny). To pomieszanie dwóch porządków ontologicznych jest istotą myślenia magicznego”. Miała go zabić „skumulowana nienawiść” wyborców PO, dziennikarze w sposób zakłamanym przedstawiający jego obraz, „ziewający nienawiścią” krytycy jego prezydentury; „zaszczuto” go tak jak zaszczuto Gabriela Narutowicza. Lecha Kaczyńskiego zabiło „złe słowo” (ibidem: 38).

⁸ Krzemiński (2017).

⁹ Kosiński (2013).

¹⁰ Dziekan (2018); Krzemiński (2017).

katyńskiego lasu”, „Polacy stają się wielką rodziną katyńską”¹¹. Jednocześnie towarzyszył temu język serialowego melodramatu, budujący ikoniczny, uproszczony, niekontrowersyjny i zmitologizowany obraz ofiar katastrofy smoleńskiej, a szczególnie pary prezydenckiej¹².

3. Mowy miesięcznicowe

Analizę 91 miesięcznicowych przemówień lidera PiS na podstawie tekstów spisanych z nagrań telewizyjnych przeprowadził dziennikarz TVN24 Jacek Pawłowski w pięciostronicowym tekście *Smoleńsk – czterdzieści tysięcy słów prezesa*¹³. Autor ten udostępnił nam także transkrypcje tych nagrań. Konkluzja analizy Pawłowskiego, opartej na częstościach użytych w tych mowach pojedynczych słów, brzmi następująco: „Dochodzenie do prawdy, zwycięstwo i mobilizacja – na tych trzech podstawach Jarosław Kaczyński opierał przez osiem lat swe przemówienia z okazji miesięcznic smoleńskich”. Dziennikarz konkluduje, że fundamentalne dla mówcy „dążenie do prawdy” ma charakter ogólnikowy, jego celem bowiem jest budowanie w zwolennikach „poczucia jedności i wspólnoty” przez uczynienie z katastrofy „mitu narodowego”. Wróg nie jest nazywany wprost, jest domyślny, wspólnota wie jednak, kto nim jest. Kaczyński występuje tu w roli zarówno politycznego przywódcy, jak i w roli „wieszczki”, „przywódcy duchowego”. Cytowany przez Jacka Pawłowskiego politolog Andrzej Dudek podkreśla, że zmieniła się funkcja miesięcznic: w pierw służyły one upamiętnieniu ofiar, a z czasem coraz bardziej służyły politycznej mobilizacji.

Nasza analiza podąża śladami tekstu Pawłowskiego. Ma jednak charakter bardziej systematyczny. Do jej przeprowadzenia wykorzystano dwa programy do analizy tekstów. Pierwszym z nich jest program STADT (Simple Text Analysis and Dictionary Tools) do kodowania oraz ilościowej i jakościowej analizy treści¹⁴. Drugim wykorzystanym przez nas narzędziem jest popularny program AncConc do analizy konkordancji¹⁵. Ponadto nasza analiza próbuje odwołać się do wybranych koncepcji i analiz języka polityki.

Program STADT odwołuje się do założeń ilościowej oraz jakościowej analizy na podstawie klasycznej analizy treści oraz teorii ugruntowanej. Pozwala on na określenie częstości występowania w analizowanym tekście kategorii danego rodzaju, a przez to profilu podstawowych treści, charakteryzującego dany tekst¹⁶. Podstawowymi narzędziami w programie są kategorie (elementy posiadające pewne wspólne cechy, tzw. kody) definiowane przez przypisane do

¹¹ Chwin, Karaś (2010).

¹² Chwin, Karaś (2010).

¹³ Zob. <<https://www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/smolensk-czterdzieci-tysiecy-slow-prezesa,147,2603>>, [dostęp: 3.07.2018]. Autorzy posiadają zgodę na wykorzystanie transkryptu do opisanych analiz.

¹⁴ Program doczekał się w 2018 r. nowej wersji (1.3.2; <<http://analiza-tresci.po-godzinach.info/download.html>>) i w tej postaci był wykorzystany do opisanych dalej analiz.

¹⁵ Kamasa (2014).

¹⁶ Paluchowski (2000); Bujak-Mikołajczyk (2010).

nich wyrażenia regularne¹⁷ oraz klucz kategoryzacyjny (jednolity dla całego materiału badawczego system kategorii przeznaczony do analizy danej grupy tekstów, tzw. słownik). W programie można wyszukiwać wszystkie formalnie poprawne wyrażenia regularne. Na podstawie analizy wystąpień Kaczyńskiego oraz literatury przedmiotu utworzono klucz kategoryzacyjny, obejmujący 36 kategorii. Wyniki kodowania obejmują ponadto takie ilościowe dane, jak: liczbę zdań i ich średnią długość (znaków i słów), liczbę wyrazów (wszystkich i unikalnych), ich listę frekwencyjną, leksykalną gęstość tekstu¹⁸ oraz analizę frekwencji kategorii (kodów).

II. PRÓBA INTERPRETACJI ZEBRANYCH PRZEMÓWIEŃ

Przedmiotem analiz przedstawionych w tej części są zebrane tzw. mowy smoleńskie, wygłaszane od 10 września 2010 (5. miesięcznica) do 10 marca 2018 r., czyli przez prawie 8 lat. Byłoby błędem traktowanie ich jako pojedynczego aktu, powodowanego jedną intencją. Jest to raczej poszukiwanie tych aspektów zbioru przemówień, które pojawiają się we wszystkich wystąpieniach Jarosława Kaczyńskiego mimo różnych okoliczności społecznych i politycznych, mimo różnych towarzyszących im bezpośrednio wydarzeń. Jest to więc coś na kształt poszukiwania w przemówieniach ogólnej prawidłowości, nieograniczonej lokalnymi okolicznościami, a jednocześnie realizowanych w bardzo zbliżonym bezpośrednim kontekście.

1. Cechy formalne wystąpień

Bardzo zróżnicowana jest długość wystąpień – średnio wystąpienie liczy 434,2 wyrazu, ale odchylenie statystyczne wynosi aż 272,9 wyrazu. Najkrótsze wystąpienie ma 112 wyrazów, a najdłuższe – 1571 wyrazów. Dlatego też w tej części procentowy udział omawianej kategorii ma charakter relatywny i odnosi się do sumy częstości wszystkich kategorii programu STADT, wykorzystywanych do analizy całości wystąpień (czyli 7974 słów).

Ważną cechą wystąpień Jarosława Kaczyńskiego podczas tzw. marszów smoleńskich jest stosowanie powtórzeń. Liczba wszystkich wyrazów bez powtórzeń podzielona przez liczbę wszystkich wyrazów w tekście (coś na kształt leksykalnej gęstości¹⁹) to zaledwie 15%. Zazwyczaj wskaźnik ten jest niższy w tekstach mówionych niż tekstach pisanych oraz w tekstach intencjonalnie skłaniających do działań, ale tu jest szczególnie niski²⁰. Ten formalny zabieg retoryczny skłania słuchaczy do skupienia uwagi na słowach kluczowych dla

¹⁷ Stubblebine (2008).

¹⁸ Ure (1971).

¹⁹ Ure (1971); Linnarud (1976).

²⁰ W tekście związanym z katastrofą smoleńską i kierowanym do „przyjaciół Rosjan” wynosi on 70% (także i z tego powodu, że jest to zapewne odczytywany tekst pisany).

wystąpienia. Podobne zjawisko zaobserwowano w innych politycznych wypowiedziach Kaczyńskiego (rematyzacja²¹); jest to więc raczej specyficzna maniera retoryczna. Wydaje się, że wynikać to może ze specyfiki zbiorowości, do której się odwołuje, a przynajmniej wyobrażenia o niej potwierdzonego jego osobistym doświadczeniem skutecznego populistycznego polityka. Jak wynika z wielu badań nad polskimi wyborcami, w tym regularnie przeprowadzanych sondaży przez CBOS²², narracja taka najskuteczniej trafiała do osób starszych, bardziej religijnych, gorzej wykształconych.

2. Podstawowe wątki – budowanie wspólnoty wokół wartości

Walery Pisarek zwraca uwagę na rolę tzw. słów sztandarowych (miranda i kondemnanda²³), które mają dużą wartość emotywną, tworząc wspólnotę mówcy i słuchaczy przez odwoływanie się do moralności i godności²⁴. Wykorzystano też dlatego propozycję wartości godnościowych²⁵. Na tej podstawie utworzono kategorię uniwersalnych wartości podstawowych pod nazwą *Wartości Pozytywne*²⁶ (definiowana przez takie przykładowe słowa i ich formy, jak: demokracja, godność, jedność, naród, niepodległość, ojczyzna, patriotyzm, Polska, odwaga, solidarność, sprawiedliwość) i jej przeciwieństwo: *Wartości Negatywne* (definiowana m.in. przez takie słowa, jak: kłamstwo, nienawiść, komuniści, niebezpieczeństwo). Te pierwsze w mowach Jarosława Kaczyńskiego zajęły 13,4% słów²⁷ (najczęstsza kategoria); ta druga kategoria to zaledwie 2,1% słów. Można też wskazać na inne kategorie semantyczne, służące do budowania wspólnoty wokół wartości sztandarowych oraz – zapewne – odpowiadających potrzebom słuchaczy. Jedną z nich jest taka kategoria, jak *Ojczyzna* (7,2%; definiowana m.in. przez takie słowa, jak: Polska, ojczyzna, państwo, Rzeczpospolita i pochodne) czy *Wartość Naszych Działań* (1,9%; one są ważne, potrzebne, prawdziwe, słuszne, uczciwe, nasze). Łącznie wszystkie pozytywne odwołania obejmują 22,6% słów tworzących kategorie. Można przyjąć, że przywoływane wartości pozytywne to elementy stereotypu Polaka („polskie cnoty”), że są one propozycją kryterium oceny innych i siebie oraz służą budowaniu wysokiej samooceny słuchaczy. Jednocześnie jest to obietnica „świata pewnego, bezpiecznego – ale i zamkniętego”²⁸. Można powiedzieć, że ich używanie ma charakter instrumentalny, a używanie wieloznacznych pojęć jest elementem populistycznej retoryki²⁹. Ponadto jest to zabieg retoryczny, akcentujący realizację misji moralnej czy państwowej, forma apelu

²¹ Jakubowska (2011).

²² Grabowska, Pankowski (2015).

²³ Pisarek (2002); Niewiara (2014); Podemski (2013); Puzynina (1997).

²⁴ Siewierska-Chmaj (2005).

²⁵ Kosewski (2008).

²⁶ Tu i dalej: kategorie tworzone i analizowane za pomocą programu STADT.

²⁷ Przypomnijmy, procentowy udział danej kategorii odnosi się do sumy częstości wszystkich kategorii wykorzystywanych do analizy całości wystąpień.

²⁸ Kochanowicz (2006): 115.

²⁹ Jakubowska (2011).

czy agitacji. Wskazać też można, że stosowane tu strategie perswazji to strategia obietnicy i zaszczytu³⁰. Wyraźnie więc wystąpienia związane z rocznicami katastrofy smoleńskiej służą budowaniu wspólnoty wokół opisanych wartości oraz – pośrednio – mówcy.

Także w innych kategoriach objawia się chęć jednoczenia słuchaczy i budowania wspólnoty: *My*³¹ (4,4% słów; „my” w połączeniu m.in. z takimi słowami, jak: wszyscy, nie dopuścimy, mamy obowiązek, pamiętamy, Polacy, wygramy, potępiamy, zwyciężymy); *My Działamy* (3,1%; słów kończące się na **smy*); *O Co Walczymy* (2,6%; definiowana m.in. przez takie słowa, jak: o godność, wierność, przeszłość, dumę, rozliczenie, śledztwo); *Co Nas Łączy* (4,2%; definiowana m.in. przez słowa: emocje, lojalność, oczekiwanie, nadzieja, zaufanie, pamięć, finał, sprawa i ich pochodne), czy też *Ocena Maszerujących* (2%; słuchacze walczą, nie załamują się, wierzą, pokonują trudności). Te wspólnotowe apele dają łącznie 16,3% słów tworzących kategorie. W wystąpieniach przywoływana jest w 1,4% kategoria *Metafora Walki i Obrony* (definiowana m.in. przez: walczyć, walka, obrona, przeciwnik). Można powiedzieć, że jest to jedność negatywna, związana z metaforą twierdzy³², jednak również jednocząca uczestników. Wydaje się, że budowanie wspólnoty opisuje też kategoria *Zobowiązanie* (1,5%; definiowana przez takie przykładowe słowa i ich formy, jak: dziękuję, wdzięczność), budująca relację wzajemności, solidarności, sympatii i zobowiązania. Można też uznać ją za formę ingracji. Znowu wypada przypomnieć, że rewersem „my” są na ogół, jeżeli nie „wy”, to przynajmniej jacyś „oni”, którym przypisuje się podzielenie nie-naszych wartości, czyli antywartości.

Dodać jednak trzeba, że dwie z tych najczęściej przywoływanych wartości pozytywnych mają jednak swój ukryty – w istocie negatywny – rewers. Jeżeli wołamy o „prawdę”, to jednocześnie zakładamy istnienie „kłamstwa”, któremu trzeba się przeciwstawić. Jeżeli wynosimy na piedestał „naszą” wspólnotę narodową, to z reguły przeciwstawiamy ją innym wspólnotom. Jeżeli retorycznymi zabiegami łączymy „prawdę” i wspólnotę narodową, to wykluczamy z niej tych, którzy „naszej” prawdy nie podzielają.

Można znaleźć też inne dane, przemawiające za tym, że głównym celem wystąpień przy okazji rocznic Smoleńska jest budowanie wspólnoty i jednoczenie słuchaczy. Dotyczy to kategorii *Planowany Cel Marszów* (obejmującej 8,6% słów; definiowanej m.in. przez takie słowa, jak: dążymy, dojdziemy, przyczyny, upamiętnienie, pomnik, uczczenie, niepodległość, sprawiedliwość, suwerenność, zwycięstwo, i ich formy), opisującej cel miesięcznych marszów. Inne kategorie odnoszące się do tego problemu występowały relatywnie rzadziej. Podsumowując – łącznie budowanie wspólnoty wokół wartości obejmuje 50,4% analizowanych kategorii.

³⁰ Sobkowiak (1999): 66–67.

³¹ Kategoria JA pojawia się w tekście wystąpień zaledwie w 0,2% wszystkich słów, które obejmują analizowane kategorie.

³² Kowalski (1990).

3. Podstawowe wątki – dążenie do prawdy

Ważne miejsce w przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego zajmuje retoryka „dochodzenia do prawdy”. Słowo „prawda” w różnych odmianach („prawda”, „prawdziwy”) i przypadkach w analizowanym materiale pojawia się 510 razy (w tym „prawdy” – 212 razy, „prawda” – 126 razy, „prawdę” – 138 razy). Najczęściej pojawia się ono w idiomach „do prawdy” (53 razy), „o prawdę” (32 razy, „prawdy o” (30 razy), „ku prawdzie (16 razy), „ta prawda” (18 razy), „prawda zwycięży” (12 razy).

„Prawda” jest oczywiście nie tylko kategorią naukową, ale także pojęciem funkcjonującym potocznie. Przeciwnością prawdy w logice jest „fałsz”, a w myśleniu potocznym – „kłamstwo”, czyli termin odnoszący się bardziej do intencji mówiącego niż do faktycznego stanu rzeczy.

Jeszcze inną formą jednoczenia słuchaczy jest przywoływanie prawdy, o którą wspólnie walczą mówca i jego słuchacze. Kategoria *Jaka Jest Prawda* (7,5%; definiowana przez takie przykładowe słowa i ich formy, jak: bolesna, tragiczna, ukryta, wyzwalająca, zniewalająca, pokazywanie prawdy, prawda zwycięży itp.) ma motywować uczestników marszów do działania na jej rzecz. Przeciwnością jest kategoria *Jakie Jest Kłamstwo* (1,1%; bezczelne, perfidne, smoleńskie, systemowe, bronione, przegrane itp.), ale i jej funkcją jest jednoczenie słuchaczy wokół ważnego celu wspólnych działań. Łącznie wszystkie one obejmują 8,6% słów tworzących kategorie. Biorąc pod uwagę charakter i okoliczności wystąpień, nie idzie oczywiście o jakąkolwiek prawdę, ale o prawdę znaną mówcy i rozumianą przez słuchaczy, czyli „naszą”.

Warto zwrócić uwagę na określanie w wystąpieniach przyczyn marszów. Przykładem mogą być kategoria *Definicja Powodu Marszu* (4,6%; obejmująca m.in. takie słowa, jak: marsz, miesięcznica, comiesięczny, Smoleńska, komisja, msza, Krakowskie Przedmieście), opisująca raczej formalne przyczyny marszów, czy kategoria *Kościelny Charakter Marszu* (2,4%; definiowana m.in. przez słowa: katolicy, kazanie, kościół, krzyż czy modlitwa), odwołująca się do religijnego aspektu marszów. Naszym zdaniem zarówno odwołanie się do formalnych (rytualnych) przesłanek marszów smoleńskich³³, jak i obrzędowych aspektów spotkań odgrywało mniejszą rolę niż przesłanki agitacyjne czy wspólnotowe, choć oczywiście aspekty te się przenikają.

Inaczej mówiąc, można odnieść wrażenie, że istotą miesięcznicowych przemówień nie jest upamiętnianie katastrofy lotniczej, ale że mają one instrumentalny charakter³⁴. Kategoria *Ofiary* (0,1%; spośród wszystkich ujętych w niej 72 nazwisk polityków wymieniono Andrzeja Błasika, Stefana Melaka, Ryszarda Kaczorowskiego, Stanisława Komorowskiego i oczywiście państwa Kaczyńskich) pojawiała się globalnie bardzo rzadko. Także kategoria *Brat* (0,1% słów ujętych we wszystkich kategoriach; obejmująca frazę „mój [...] brat” i pochodne), jak i kategoria *Kaczyński* (0,9%; fraza „Lech Kaczyński” i pochodne) pojawiają się relatywnie rzadko. Z drugiej strony te dwie kategorie

³³ Kołodziejczak (2015).

³⁴ Kołodziejczak (2015): 152–153; 155–156.

pojawiały się prawie we wszystkich wystąpieniach. Częściej pojawia się kategoria *Heros* (obejmująca 1,6% słów objętych kategoriami; definiowana przez takie słowa i ich pochodne, jak: prezydent i „świętej pamięci”, łączonej z frazą Lech Kaczyński), ujmująca nadawanie Lechowi Kaczyńskiemu wyjątkowej pozycji³⁵ i przypisywanie mu cech wyróżniających. I tu więc sfera *sacrum* i *profanum* rozdzielone są nierównomiernie.

W analizowanych wystąpieniach „dotarcie do prawdy”, obok „upamiętnienia” (przede wszystkim przez budowę pomnika) i „zwycięstwa” jest jednym z trzech podstawowych celów miesięcznic. Pierwszy cel – „zwycięstwo” osiągnięty został przynajmniej w wymiarze politycznym dzięki wygranej wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2015 r. Drugi, trzy lata później – w momencie odsłonięcia pomników: pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskich (10 kwietnia 2018) i pomnika Lecha Kaczyńskiego (10 listopada 2018). Odsłonięcie tego pierwszego pomnika zakończyło definitywnie niemal ośmioletni okres miesięcznic smoleńskich.

Z greckiej triady Dobro, Piękno, Prawda w podstawowej formie (rzeczownik w mianowniku) pierwszy człon pojawia się 5 razy, drugi ani razu, a trzeci aż 117 razy. „Prawda” występuje także częściej niż najbardziej popularne wartości „ideologiczne”, takie jak: „naród” (23 razy), „wolność” (19 razy), „sprawiedliwość” (12 razy), „demokracja” (2 razy), „wspólnota (2 razy), nie wspominając o „równości”, która ani razu nie pojawia się w tekście w mianowniku. Spośród słów „sztandarowych” tylko „Polska” występuje częściej (145 razy). „Prawda” jest w tych mowach centralną wartością. W jednej z mów Kaczyński stwierdza to bezpośrednio: „Jest taka wartość, która łączy wszystkie inne. Tą wartością jest prawda. Dziś kiedy mówimy o prawdzie, to zawsze musimy sobie przypomnieć o Smoleńsku. Prawda o Smoleńsku. Ten marsz jest dla prawdy o Smoleńsku” (I 2013).

„Prawda” pojawia się dopiero w drugiej (X 2010) mowie smoleńskiej: od tego czasu to właśnie „walka o prawdę”, „droga ku prawdzie”, „dążenie do prawdy” staje się osią kolejnych wystąpień Jarosława Kaczyńskiego: uzasadnieniem comiesięcznych spotkań, warunkiem przebudowy Polski, podstawą legitymizacji walki o władzę (z wyjątkiem mowy listopadowej 2011 oraz od lipca do września i mowy grudniowej w podwójnym wyborczym roku 2015, co przypuszczalnie było związane z taktyką wyborczą). „Prawda” to przede wszystkim „prawda” o Smoleńsku: „Dziś walka o prawdę tak jak to było w historii skupiła się wokół jednej sprawy. Tą sprawą jest Smoleńsk” (XII 2010), „To już piąty rok kalendarzowy, w którym idziemy tą drogą w marszach pamięci. W marszach, których celem, sensem jest dotarcie do prawdy. Dotarcie do prawdy o katastrofie smoleńskiej” (I 2014).

³⁵ Warto jednak przypomnieć, że w komunikacie CBOS-u pisano (2010: 1): „Z sondażu przeprowadzonego na miesiąc przed jego tragiczną śmiercią można było wnioskować, że Lech Kaczyński jako polityk i prezydent nie cieszył się zbytnim poparciem obywateli, a w nastawieniu do jego osoby przeważała nieufność. Katastrofa smoleńska istotnie wpłynęła na jego wizerunek w mediach, który dosyć wyraźnie przełożył się na społeczne opinie. Coraz częściej pojawiały się słowa uznania dla jego prezydentury”.

W przemówieniu w 6. rocznicę Kaczyński zapowiada instytucjonalizację prawdy poprzez politykę historyczną i uprawomocnienie tej prawdy przez zwycięstwo w wąskim, politycznym znaczeniu: „Nie mogą wygrać, my musimy wygrać. Prawda musi się także znaleźć w książkach, podręcznikach” (IV 2016), gdyż to „My prezentujemy prawdę, wolność, demokrację” (IX 2016). „Prawda” miesięcznic to nie tylko „prawda o Smoleńsku” i „prawda o Polsce”, ale także „prawda” o prezydenturze i roli Lecha Kaczyńskiego: „pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, który nie był nigdy w PZPR, którego nie ma w odpowiednich kartotekach IPN-u, pierwszego, który był odpowiednio wykształcony” (XI 2010), „pierwszego prezydenta, który wysoko podniósł sztandar wolnej i niepodległej Polski” (V 2015)³⁶.

Mówca łączy prawdę z innymi wartościami, zwłaszcza z „wolnością”, „Polską” i „godnością”: „Polska nie będzie wolna, jeśli prawda o Smoleńsku nie wyjdzie na jaw” (VIII 2012), „I nie ma Polski bez prawdy o Smoleńsku” (XII 2012), „Bo godność Rzeczypospolitej to prawda o tej tragedii” (XI 2014). Kaczyński dokonuje bardzo często utożsamienia „prawdy o Smoleńsku” z „prawdą o Polsce”: „Kto chce dziś tę prawdę ukryć, ten jest przeciw temu wszystkiemu, co stanowi polską wiarę, co buduje polską demokrację” (X 2010). Ujawnienie „prawdy” jest warunkiem zwycięstwa: „Prawda i zwycięstwo są razem [...] Nie będzie zwycięstwa bez prawdy, ale nie będzie prawdy bez zwycięstwa” (IV 2012).

Czym jest ta najważniejsza w wystąpieniach prezesa PiS prawda, „prawda o Smoleńsku”? Odpowiedź na to pytanie pada rzadko. Najczęściej ogólnikowo wspomina się o „kłamstwie” lub „oszustwie”, ale przeciwnik prawdy nie jest na ogół jasno wskazany. Pozostaje w sferze domysłów. Proces wskazywania przeciwnika zaczyna się już w trzeciej mowie smoleńskiej: „Są jakieś powody, nich oni sami je wyjaśnią – dla których tej prawdy, prawdy o Smoleńsku się boją” (XI 2010). W kolejnych wystąpieniach jest mowa o „przeciwnikach prawdy” (I 2011), „obrońcach kłamstwa” (II 2010), „oszustach i manipulatorach” (III 2011), tych, którzy „prawdy o Smoleńsku [...] tak bardzo się boją, stąd ta furia, stąd nienawiść” (V 2017). Tylko sporadycznie Kaczyński owych „kłamców” i „oszustów” wymienia z nazwiska. Są to dlań przede wszystkim autorzy raportów komisji rosyjskiej i polskiej.

Jeszcze w czerwcu 2016 Kaczyński śledztwo komisji Millera określa „wielkim udawaniem” (VI 2016), a w marcu 2018 r. mówi: „Wiemy na pewno, że to co zostało ustalone przez komisję Anodiny, powinienem powiedzieć, tak zwaną komisję Anodiny i komisję Millera, to nie jest prawda” (III 2018). Po raz pierwszy Kaczyński sprzeciwia się wynikom tych raportów w sierpniu 2011 r.: „[...] kilka miesięcy temu, kiedy usłyszeliśmy raport tak zwanego MAK-u, ogarnął nas gniew. Słuszny gniew, bo zostaliśmy obrażeni. Teraz niedawno usłyszeliśmy inny raport. I tym razem można powiedzieć, że doznaliśmy uczucia zawodu, głębokiego zawodu” (VIII 2011). Trzy miesiące później mówca idzie krok dalej, zarzuca obu raportom już nie uchybienia czy błędy, ale wręcz kłamstwo:

³⁶ Tak jakby prezydentem nie zostawało się w wyniku decyzji wyborców, lecz dzięki osobistym cnotom!

„[...] są tacy, którzy chcą ją ukryć, którzy chcą, by kłamstwo, kłamstwo o Smoleńsku, kłamstwo Anodiny, kłamstwo raportu Millera trwało” (X 2011).

Ten wątek powracał w mowach także później: „Te dwadzieścia miesięcy to czas wielkiego kłamstwa [...]. Kłamstwa rosyjskiego, i o czym trzeba mówić z jeszcze nieporównywanym większym bólem – polskiego kłamstwa. Kłamstwa szerzonego przez władze. Przez władze, które boją się prawdy, boją się prawdy o Smoleńsku” (XII 2011). Ofiarą tego kłamstwa padli Polacy: „Nieustannie okłamywano Polaków, nieustannie nas, Polaków okłamywano” (IV 2015). Jedynie wyjątkowo pojawiają się bardziej wyraziste interpretacje, na przykład że katastrofa była wynikiem „zdrady”: „Zostali zdradzeni, to wiemy już dziś na pewno” (IV 2012). Dochodzenie do prawdy o katastrofie w przemówieniach Kaczyńskiego jawi się jako „walka” z tymi, którzy ją ukrywają przed Polakami. W przemówieniach pojawia się taki ciąg skojarzeń: przeciwnicy prawdy to przeciwnicy Polski oraz przeciwnicy Polaków.

Cechą wystąpień Kaczyńskiego jest stosowanie peryfraz (omówień), eufemizmów, aluzji czy presupozycji, które odbiorcy powinni dostrzec i rozszyfrować. Przykładowo – we wszystkich wystąpieniach słowo „zamach” (i pochodne) pojawiło się tylko jeden raz, i to w całkiem innym kontekście³⁷. Zastępują je natomiast jego równoważniki znaczeniowe (np. eksplozja, ofiary, polegli, wybuch, zamach, zbrodnia, zdrada i ich pochodne) – kategoria semantyczna *Zamach* (definiowana przez takie słowa i ich formy, jak: zamach, ofiary, polegli) obejmuje 1,3% słów objętych kategoriami, a kategoria *Spisek* (definiowana przez takie przykładowe słowa i ich formy, jak: spisek, ujawnić, ukrywanie) to 0,3%. Natomiast kategoria *Katastrofa* (słowo katastrofa i pochodne) to 0,8% słów. Odwoływanie się do argumentów w sposób pośredni może mieć charakter propagandowy, jednocześnie pozwalający unikać odpowiedzialności za słowo. Utrudnia też dekodowanie tekstu.

Do tej walki zagrzewa zgromadzonych: „Ilekcroć przybywamy tutaj, to czynimy to przecież nie z innego powodu, ale właśnie dlatego, że chcemy o tę prawdę zabiegać” (X 2011), „przychodzimy tutaj, bo chcemy prawdy” (XII 2011), „Zbieramy się w imię prawdy” (II 2012). Walka o „prawdę” jest patriotycznym obowiązkiem: „silni moralnie możemy być tylko wtedy, jeśli spełnimy nasz narodowy obowiązek, jeżeli będziemy wiedzieli, co doprowadziło do śmierci 96 Polaków, 96 Polek i Polaków z prezydentem Rzeczypospolitej na czele” (III 2014).

Dochodzenie do prawdy jest procesem, który trwa przez cały okres, w którym odbywały się miesięcznice. Niemal w każdym kolejnym wystąpieniu ten motyw się pojawia: „Mamy już raport naszego zespołu. On do prawdy się pod wieloma względami zbliża, ale też nie ma jeszcze wszystkich materiałów, nie ma wszystkich dowodów” (VIII 2011). Retoryczny chwyt „zbliżania się do prawdy” nosi często charakter rutynowy, pojawia się bowiem także wtedy, gdy mówca nie odwołuje się do jakichś nowych raportów, ekspertyz czy faktów: „Jesteśmy dzisiaj bliżej prawdy, niż byliśmy jeszcze nie tak dawno temu [...] bo wiele kłamstw [...] zostało przygwożdżonych” (II 2012), „Jesteśmy coraz

³⁷ „Okazało się, że zorganizowanie uroczystości rocznicowych to zamach stanu”.

bliżej prawdy. Zespół Macierewicza idzie ku prawdzie z wielką energią, wielką siłą, wielką determinacją” (IV 2012), „Dziś jest inaczej, dziś Polska jest inna, zmienił się nastrój, wiemy nieporównanie więcej, dochodzimy do prawdy [...] ta prawda jest już blisko” (V 2013), „Dochodzimy do prawdy, ekshumacje pokazują bezmiar barbarzyństwa rosyjskiego, ale także barbarzyństwa polskich władz swego czasu” (VI 2017). Wątek ciągłego „zblizania się do prawdy” pojawia się nawet w ostatniej mowie smoleńskiej: „Będziemy też niedługo wiedzieli o tym, co udało się ustalić, i o tym, czego na razie przed eksperymentami, które będą przeprowadzane w jednej z uczelni Stanów Zjednoczonych w ciągu najbliższych miesięcy, ustalić się jeszcze nie udało. Jesteśmy już blisko prawdy” (III 2018).

Retoryczne środki, cała oprawa patriotyczno-religijna tych manifestacji służy mobilizacji zwolenników. Mobilizacja ta ma służyć zwycięstwu wyborczemu i odzyskaniu utraconej władzy. W tym sensie marsze stają się elementem kilkuletniej kampanii wyborczej. Ten trochę „maskowany” cel kilkakrotnie został sformułowany otwarcie: „Chciałem przede wszystkim podziękować, że dziś tu jesteście. To już 18 miesięcy. Ale podziękować chciałem także tym wszystkim, którzy wczoraj mieli odwagę oddać na nas głos” (X 2010). „Musimy dojść do prawdy o Smoleńsku. [...] Ale pamiętajmy, droga jest jedna. Ta droga, która doprowadziła do zwycięstwa 24 maja. Ta droga, którą ma nadzieję, jestem o tym przekonany – doprowadzi do październikowego zwycięstwa” (VI 2015).

Comiesięczne marsze, których wystąpienia Kaczyńskiego są centralnym elementem, mają także zmieść ze sceny politycznej tych, którzy tę prawdę ukrywają. „Prawda o Smoleńsku” jest wartością, która ma legitymizować roszczenia Prawa i Sprawiedliwości do władzy, zdeprecjonować przeciwników i stać się fundamentem nowego, lepszego ładu. Tej narracji nie zmienia przejęcie władzy przez obóz smoleński. Mimo formalnego przejęcia wszystkich instytucji w państwie w roku 2015 i zdobycia nad nimi realnej kontroli w 2016, w ostatniej miesięcznicy w marcu 2018 – pojawia się po raz kolejny refren „jesteśmy już blisko prawdy”. Stało się to dokładnie trzy miesiące po zdymisjonowaniu Antoniego Macierewicza z funkcji Ministra Obrony Narodowej. Odślonięcie pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej nagle zamyka wieloletni „marsz ku prawdzie”. Kaczyński wieczorem 10 listopada 2018 r. ogłasza: „Jesteśmy już dzisiaj bliżej prawdy. [...] W życiu rzadko się zdarza, by jakies cele można było zrealizować w 100 procentach. Myśmy osiągnęli tak wysoki procent, że mogą spokojnie powiedzieć: zwyciężyliśmy! To 96. marsz – tyle marszów, ile ofiar katastrofy smoleńskiej. To jest ostatni marsz. [...] Kończymy, ale przede wszystkim dlatego, że doszliśmy do celu. Niedaleko stąd, w pięknym miejscu na placu Piłsudskiego, odsłonięto pomnik”³⁸. „Prawda o Smoleńsku” znika z dyskursu publicznego, choć żadna alternatywa wobec ustaleń komisji Millera nie została przedstawiona.

³⁸ Zob. <<https://www.tvp.info/36747581/jaroslaw-kaczynski-to-jest-ostatni-marsz-zwyciezylismy>> [dostęp: 10.03.2019].

4. Styl autorytarny

Wskazuje się³⁹ na specyficzne potrzeby i cechy społeczno-psychologiczne elektoratu Prawa i Sprawiedliwości, m.in.: niski poziom samooceny, potrzebę akceptacji, przynależności, uznania, oparcia, porządku, stabilizacji otoczenia, kontroli otoczenia, poczucia bezpieczeństwa, uporządkowanego otoczenia, konwencjonalizm, niska podatność na zmiany, przywiązanie do tradycji oraz nieufność i lęk. Odpowiada to charakterystyce osób realizujących przystosowanie się za pomocą konformizmu⁴⁰. Łatwo dają się one kierować dogmatycznym przywódcom, bo mają poczucie zagrożenia, akceptują homogeniczność poglądów, istnienie tylko jednej prawdy o sprawach publicznych oraz brak tolerancji na cudze poglądy. Taki charakter ma retoryka Jarosława Kaczyńskiego po katastrofie smoleńskiej⁴¹. W kategorii *Oczywista Oczywistość* (7,6%; definiowanej m.in. przez takie słowa, jak: z całą pewnością, z głębokim przekonaniem, oczywiste, każdy, wszyscy, całkowicie) wyraża się ten właśnie rys wystąpienia Kaczyńskiego podczas marszów smoleńskich. Biorąc dodatkowo pod uwagę kategorię *Metafora Walki i Obrony* (1,4%), *Jakie Jest Kłamstwo* (1,1%) oraz kategorię *Jaka Jest Prawda* (7,5%), które łącznie obejmują 18,5% słów tworzących kategorie, uzasadniona jest teza o budowaniu spersonalizowanego systemu, kierowanego przez znającego prawdę przywódcę oraz charakteryzującego się jednością poglądów. Warto też zwrócić uwagę na to, że w swoich wspomnieniach Jarosław Kaczyński opisuje swoje relacje z innymi politykami jako nasycone nieufnością, resentmentem i ryzykowne⁴². W badaniach spostrzeganych cech polityków⁴³ wyodrębniono cztery grupy (czynniki) opisujących ich przymiotników: *Kompetencja* (inteligencja, nastawienie na cel, realizm), *Nieugodowość* (awanturczość, bezkompromisowość, makiawelizm), *Ekstrawersja* (otwartość na innych, energia) i *Prawość* (uczciwość, patriotyzm). Jarosław i Lech Kaczyńscy podobnie wypadli na wymiarach *Ekstrawersja* (niska) i *Prawość* (wysoka). Natomiast na wymiarach *Kompetencja* i – szczególnie – *Nieugodowość* Jarosław Kaczyński znalazł się znacznie wyżej niż Lech Kaczyński (odpowiednio – na 9 i 5 miejscu na 24 analizowanych polityków).

III. KONKLUZJE KOŃCOWE

Comiesięczne mowy smoleńskie Jarosława Kaczyńskiego były stosunkowo krótkie. Trwały od kilku do kilkunastu minut. Ze względu jednak na nadawane im w mediach znaczenie i emocje, jakie budziły zarówno wśród zwolenników, jak i wśród przeciwników smoleńskiego mitu, przez kilka lat były

³⁹ Turska-Kawa (2014): 173.

⁴⁰ Merton (2002).

⁴¹ Turska-Kawa (2014); Zamana (2016).

⁴² Kwiatkowski (2017).

⁴³ Gorbaniuk (2009).

niezwykle ważnym elementem publicznego dyskursu. Charakterystyczną formalną cechą tych przemówień było stosowanie powtórzeń, dzięki czemu uwypuklano znaczenie słów kluczowych, takich jak: „Polska”, „prawda” czy „niepodległość”. Powtórzenia są jednym z ważnych elementów politycznej retoryki, która ma wywołać i utrwalić w odbiorcach określone postawy wobec propagowanych wartości. Charakterystyczne dla mówcy było także stosowanie peryfraz, eufemizmów, aluzji czy presupozycji, skierowane do odbiorców potrafiących je rozszyfrować, ponieważ podzielają promowaną w tych mowach wizję rzeczywistości. Formuły takie utrudniają jednocześnie „ofiaram” ukrytych w nich oskarżeń i insynuacji polemikę, obronę czy wystąpienie na drogę prawną. Ten zabieg z kolei bywa właściwy dla politycznej propagandy i nowomowy. Używany był przez propagandzistów PRL w momentach konfliktów społecznych, zwłaszcza w roku 1968, 1970, 1976 i w latach 1980–1983⁴⁴. W mowach tych dominują środki językowe podkreślające tworzenie wspólnoty, takie jak „my”. Wspólnota ta jest budowana wokół wartości, z których szczególne znaczenie ma „prawda”. Tożsamość „my” jest budowana w opozycji do antywartości, których uosobieniem jest „kłamstwo” i których nośnikiem są przeciwnicy. „Prawda” jest zatem w tych wystąpieniach kategorią moralną i polityczną. Wielokrotnie powtarzający się idiom „dochodzenia do prawdy” czy „zbliżania się do prawdy” pełni rolę mobilizującą początkowo do działań zmierzających do zdobycia władzy, a później do jej utrzymania i utrwalenia. Istotą miesięcznicowych przemówień nie jest bowiem jedynie upamiętnianie ofiar katastrofy lotniczej. Po początkowym okresie żałoby nabierają one coraz wyraźniej instrumentalnego charakteru. Ich „funkcją ukrytą”⁴⁵ jest budowanie na smoleńskim micie formacji politycznej, a następnie jej umacnianie.

Władysław J. Paluchowski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
paluchja@amu.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0001-5305-6102>

Krzysztof Podemski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
podemski@amu.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0003-3449-8698>

- Bralczyk, J. (2004). *O języku polskiej propagandy lat siedemdziesiątych*. Warszawa.
- Bujak-Mikołajczyk, M. (2010). *Analiza treści – kodowanie wspomaganie komputerowo*. (Niepublikowana praca magisterska, Instytut Psychologii, UAM). Poznań.
- CBOS (2010). *Ocena prezydenta Lecha Kaczyńskiego*. Komunikat z badań BS/82/2010. Warszawa.
- Chwin, S., Karaś, D. (2010). *Narodowy melodramat*. *Przegląd Polityczny* 100: 31–33.
- Dziekan, J. (2018). *Od rytuału do konfliktu. Mediatyzacja żałoby posmoleńskiej*. Gdańsk.
- Filipowicz, S. (1988). *Mit i spektakl władzy*. Warszawa.
- Gorbaniuk, O. (2009). *Wymiary dyferencjacji profili spostrzeganych cech osobowości polskich polityków: analiza danych zagregowanych*. *Psychologia Społeczna* 4(1/2): 88–105.

⁴⁴ M.in. Bralczyk (2004); Głowiński (1990).

⁴⁵ Merton (2002).

- Głowiński, M. (1990). *Nowomowa po polsku*. Warszawa.
- Grabowska, M., Pankowski, K. (red.) (2015). *Wybory 2015 w badaniach CBOS. Opinie i Diagnozy 33*. Warszawa: 42–56.
- Jakubowska, A. (2011). Język wypowiedzi publicznych Jarosława Kaczyńskiego w latach 2007–2011. *Refleksje 3*: 127–140.
- Jaskułowski, K. (2010). Mity narodowej żałoby. *Przegląd Polityczny 100*: 35–42.
- Kochanowicz, J. (2006). Pożegnanie z nowoczesnością, [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska?* Warszawa: 107–116.
- Kołodziejczak, M. (2015). Rocznicowe rytuały smoleńskie w perspektywie neodurkheimizmu. *Przegląd Politologiczny 2*: 177–159.
- Kamasa, V. (2014). Techniki językoznawstwa korpusowego wykorzystywane w krytycznej analizie dyskursu: przegląd. *Przegląd Socjologii Jakościowej 10(2)*: 100–117.
- Kosewski, M. (2008). Wartości, godność i władza. Dlaczego porządni ludzie czasem kradną, a zło dzieje się ujmują się honorem. Warszawa.
- Kosiński, D. (2013). *Teatra polskie. Rok katastrofy*. Kraków.
- Kowalski, S. (1990). *Krytyka solidarnościowego rozumu*. Warszawa.
- Krzemiński, I. (2017). Narodowo-katolicka mowa o Polsce. Obrońcy krzyża przed Pałacem Prezydenckim. *Czas Kultury 33(4)*: 50–64.
- Kwiatkowski, M. (2017). Polityk w przestrzeni międzyludzkiej. Przypadek Jarosława Kaczyńskiego. *Relacje. Studia z Nauk Społecznych 3*: 157–163.
- Linnarud, M. (1976). Lexical density and lexical variation – an analysis of the lexical texture of Swedish students' written work. *Studia Anglica Posnaniensia 7*: 45–52.
- Merton, R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Wydanie 2. Warszawa.
- Niewiara, A. (2014). Od polskich słów do polskich zdań. W poszukiwaniu słów kluczy do polskiej kultury. *Forum Lingwistyczne 1*: 65–75.
- Paluchowski, W.J. (2000). Metodologiczne problemy analizy treści a wykorzystanie komputerów w badaniach jakościowych, [w:] M. Straś-Romanowska (red.), *Metody jakościowe w psychologii współczesnej*. Wrocław: 53–64.
- Pisarek, W. (2002). *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*. Kraków.
- Podemski, K. (2013). Badania polskiego dyskursu publicznego II RP, PRL i III RP. *Przegląd zagadnień. Kultura i Społeczeństwo 2*: 27–66.
- Puzynina J. (1997). *Słowo – wartość – kultura*. Lublin.
- Siewierska-Chmaj, A. (2005). *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*. Rzeszów.
- Sobkowiak, B. (1999). Public Relations jako forma komunikowania masowego, [w:] B. Dobek-Ostrowska (red.), *Studia z teorii komunikowania masowego*. Wrocław: 61–81.
- Stubblebine, T. (2008). *Wyrażenia regularne. Leksykon kieszonkowy*. Wydanie 2. Gliwice.
- Turska-Kawa, A. (2014). Fenomen przywództwa Jarosława Kaczyńskiego w kontekście specyfiki elektoratu Prawa i Sprawiedliwości, [w:] D. Plecka (red.), *Demokracja w Polsce po 2007 roku*. Katowice: 157–176.
- Ure, J. (1971). Lexical density and register differentiation. [w:] G. Perren, J.L.M. Trim (eds.), *Applications of Linguistics*. London: 443–452.
- Zamana, J. (2016). Styl przywództwa Jarosława Kaczyńskiego. Analiza retrospektywna. *Studia Krytyczne/Critical Studies 2*: 201–213.

JAROSŁAW KACZYŃSKI'S 'MONTHLY SPEECHES' AS A SPECTACLE OF POWER

Summary

The article is an analysis of 91 speeches given in the years 2010–2018 by Jarosław Kaczyński, during the so-called monthly speeches or *mensiversarys*, commemorating the Polish plane crash in Smolensk on 10 April 2010. The basis of this analysis is the transcription of these speeches from the published television video. The quantitative and qualitative analysis was carried out

using two computer programs (STADT and AntConc). The authors focus on the formal features of these speeches, on the main threads appearing in them, and on the functions that these speeches fulfilled in the process of acquiring and consolidating power by a political group headed by the main actor of these public performances.

Keywords: public discourse; power; Smolensk disaster; monthly speech; mensiversaries; Jarosław Kaczyński